

Bertrand Russell (18 maja 1872 roku w Ravenscroft, Walia - 2 lutego 1970 w Penrhyndeudraeth, też Walia)

*Ten wielki filozof-Walijczyk,
pośród największych olimpijczyk,
głosił, że miłość,
ta serc zawiałość,
w historii najbardziej się liczy.*

(ebs)

Bertrand Russell - brytyjski filozof, logik, matematyk, działacz społeczny i eseista, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie literatury za rok 1950, w 1954 zainicjował kampanię pokojową Pugwash.

Urodził się 18 maja 1872 w Ravenscroft (Monmouthshire) jako Bertrand Arthur William Russell, 3. hrabia Russell, najmłodsze z trojga dzieci 2. hrabiego Russell, wnuka księcia Bedford Johna Russella. Jego dziad, lord John Russell, 1. hrabia Russell, był za panowania królowej Wiktorii dwukrotnym premierem Wielkiej Brytanii. Rodzina Russell była jedną z najbardziej wpływowych i najszacowniejszych w Imperium, z tytułem książęcym i wielowiekową historią.

Gdy Bertrand miał dwa lata, zmarły jego matka i siostra, kiedy miał cztery - ojciec. Chłopca, razem z jego starszym bratem, oddano na wychowanie do babki, hrabiny Russell. Postarała się ona dla wnuków o najlepsze guwernantki i najlepszych nauczycieli domowych. Ci ostatni wszczepili małemu Bertrandowi zamiłowanie do matematyki.

Bertrand Russell był współtwórcą i animatorem, wspólnie z Alfredem N. Whiteheadem, programu logicyzacji matematyki. W dziele "Principia Mathematica" podał sposób redukcji aksjomatów arytmetyki liczb naturalnych do języka logiki.

Teoria ta dała początek typom powszechnie używanym w dzisiejszych językach programowania.

Russell był także jednym z najwybitniejszych filozofów XX wieku. Największą sławę filozoficzną przyniosła mu teoria deskrypcji - wyłożona w roku 1905 w artykule "On denoting" ("O denotowaniu"). Należy ona do dnia dzisiejszego do kanonu współczesnej filozofii analitycznej. Ewolucję swoich poglądów filozoficznych Russell opisał w książce "Mój rozwój filozoficzny".

W 1950 otrzymał nagrodę Nobla w dziedzinie literatury "*w uznaniu jego różnorodnych znaczących pism, w których bronił ideałów humanitarnych i wolności myśli*".

Był pacyfistą i przeciwstawiał się wszelkim działaniom wojennym, w związku z czym w okresie I wojny światowej został skazany na sześć miesięcy więzienia za opublikowanie artykułu sugerującego, że stacjonujące w Anglii oddziały amerykańskie były wykorzystywane do łamania strajków antywojennych.

Powodem drugiego pobytu Russella w więzieniu w latach pięćdziesiątych XX w. było obywatelskie nieposłuszeństwo w ramach kampanii przeciwko nuklearnym zbrojeniom. Russell był trzykrotnym kandydatem w wyborach parlamentarnych: w 1907 roku jako kandydat Partii Liberalnej oraz w 1922 i 1923 z ramienia Partii Pracy.

Stworzył impulsywną teorię wojny, w której zakładał, że wojna ma swoje korzenie w impulsach ludzkich, które z kolei mogą przerodzić się w impulsy zbrojne, które nie ograniczają się do poszczególnych jednostek, lecz dotyczą całe społeczeństwa (tworzy się tzw. gorączka wojenna). Zbiorowy impuls nie bierze pod uwagę racjonalnych

czynników i przeciwwskazań co do prowadzenia wojny - impuls jest całkowicie irracjonalny.

Nie odróżniał wojen napastniczych i obronnych - były one dla niego jednakowo groźne i nieakceptowalne. Interesowały go natomiast skutki - sposoby usprawiedliwiania działań wojennych.

Jako pacyfista postulował, aby pacyfizm był bardziej aktywny i aby dostosowywał się do aktualnej sytuacji. W związku z tym wymieniał trzy zasady:

1. Stosunki polityczne należy budować na wspólnocie bezpieczeństwa zbiorowego;
2. Stosunki gospodarcze i nierówności trzeba znieść (postulował stworzenie światowego kartelu, który zarządzałby wszystkim);
3. Dbłość o stosunki psychiczne i budowa kultury tolerancji.

Zmarł 2 lutego 1970 w Penrhyndeudraeth (też Walia).

<https://www.youtube.com/watch?v=rZVJoPz59PE>

MIŁOŚĆ

W miłości mężczyzny i kobiety jest coś bezcennego i można tylko współczuć temu, kto nigdy nie kochał.

Ciekawy jest fakt, że prawie wszędzie stosunek do miłości jest dwojaki. Z jednej strony jest ona głównym tematem twórczości artystycznej, z drugiej zaś ignorują ją zupełnie nawet najwybitniejsi socjologowie i nie biorą pod uwagę w planach społecznych i ekonomicznych reform.

Miłość jednakowoż ma dzisiaj innego wroga, bardziej niebezpiecznego od religii, a mianowicie ewangelię pracy i materialnego powodzenia.

Miłość, dzieci i praca – oto trzy główne możliwości życiodajnego kontaktu jednostki ze światem.

Osobiście jestem przekonany, że miłość romantyczna jest źródłem najbardziej intensywnej radości, jaką życie może dać.

Strach przed miłością to strach przed życiem, a kto boi się życia, tego już w trzech czwartych uważać można za umarłego.

Trudno zresztą nazwać „instynktem” coś tak dalekiego od niezmienności jak ludzkie postępowanie w sprawach płci.

Bać się miłości, to bać się życia; kto boi się życia, jest już trzy czwarte martwy.

Gdyby ludzie pragnęli bardziej własnego szczęścia niż nieszczęścia innych, moglibyśmy niebawem mieć raj na ziemi.

Miłość - to główny sposób ucieczki od samotności, której doświadcza większość mężczyzn i kobiet przez większą część życia.

Bardzo wiele przemawia za poglądem, że w każdej epoce mężczyzna starał się mieć tylko tyle dzieci ile mu się opłacało.

RELIGIA

Mój pogląd odnośnie religii jest taki jak Lukrecjusza. Uważam ją za chorobę zrodzoną ze strachu i za źródło niewypowiedzianego nieszczęścia rodzaju ludzkiego. Nie mogę jednak zaprzeczyć, że ona wniosła pewien wkład do cywilizacji. Ona pomogła we wczesnych czasach ustalić kalendarz i spowodowała, że kapłani egipscy tak starannie rejestrowali zaćmienia, że byli w stanie je przewidywać. Te dwie zasługi jestem gotów uznać, ale nie wiem nic o żadnych innych.

Cały system etyki chrześcijańskiej, zarówno katolickiej jak i protestanckiej, powinien być bezwzględnie przejrany, w miarę możliwości bez uprzedzeń, wpojonych przez chrześcijańskie wychowanie. Rzeczy powtarzane stale i z naciskiem, zwłaszcza jeżeli słyszy się je od dzieciństwa, stwarzają u większości ludzi przekonania tak silne, że opanować mogą one nawet podświadomość.

Doprawdy, nie imponują mi zbytnio ludzie, którzy oświadczają: „Spójrzcie na mnie! Jestem tak wspaniałym tworem, że wszechświat musiał mieć jakiś cel”. Nie, wspaniałość tych ludzi wcale mnie nie olśniewa.

Im intensywniejsza była religijność danego okresu historii, im głębsza wiara w dogmat, tym większe było okrucieństwo i tym gorszy ogólny stan rzeczy.

Kościół nigdy nie uważał człowieka za świętego, za zasługę zreformowania finansów, prawa karnego lub sądownictwa.

Religia jest oparta przede wszystkim i głównie na strachu.

Nieprawdopodobne jednak jest, by przekonania religijne, same przez się, mogły tworzyć tendencje antyseksualne. Moim zdaniem głównym źródłem tych tendencji jest zazdrość i wyczerpanie płciowe. Z chwilą gdy rodzi się zazdrość, bodaj najłżejsza, akt płciowy staje się odrażający, a popęd ku niemu czemś wstrętnym.

Ogólne zmęczenie ostatnich czasów starożytności płynęło prawdopodobnie z przyczyn powyżej przeze mnie podanych, a zapewne i wielu innych jeszcze, asceza zaś była tylko jednym tego zmęczenia przejawem. Na nieszczęście etyka chrześcijańska stworzona została właśnie w tym niezdrowym okresie upadku. Zdrowi i silni ludzie późniejszych czasów z wielkim trudem jedynie mogli się przystosować do poglądu na życie stworzonego przez chorych, zmęczonych i rozczarowanych ludzi, którzy stracili wszelkie poczucie biologicznej wartości życia ludzkiego.

Religia zapobiega temu żeby nasze dzieci miały racjonalne kształcenie; religia nie dopuszcza do usunięcia podstawowych przyczyn wojny, religia nie pozwala nam na nauczanie etyki naukowego współdziałania zastępując to starymi dzikimi doktrynami grzechu i kary. Możliwe, że ludzkość stoi na progu złotego wieku, ale jeśli tak jest, niezbędne będzie naprzód uśmiercić smoka, który strzeże drzwi, a tym smokiem jest religia.

Rozglądając się po świecie, wprędce spostrzegamy, że każdy, choćby najmniejszy wzrost uczuć humanitarnych, każda reforma kodeksu karnego, każdy krok w kierunku zmniejszenia niebezpieczeństwa wojny, każda próba poprawy położenia ras kolorowych lub złagodzenia niewolnictwa, każdy postęp moralny, który się udało osiągnąć, był stale zwalczany przez zorganizowane Kościoły całego świata. Oświadczam po dojrzałym namyśle, że religia chrześcijańska w postaci, jaką jej nadały Kościoły, była i jest jeszcze głównym nieprzyjacielem moralnego postępu świata.

To prawda, że nowoczesny chrześcijanin jest łagodniejszy, ale to nie dzięki chrześcijaństwu; to dzięki generacjom wolnomyślicieli, którzy od renesansu do obecnego dnia sprawiali, że chrześcijanie wstydzili się wielu swoich tradycyjnych przekonań. Zabawne jest gdy się słyszy, jak nowoczesny chrześcijanin mówi jak łagodne i racjonalistyczne jest naprawdę chrześcijaństwo gdy ignoruje on ten fakt, że cała ta łagodność i racjonalizm są

zawdzięczane nauczaniu ludzi, którzy za swoich czasów byli prześladowani, przez wszystkich ortodoksyjnych chrześcijan.

<https://www.youtube.com/watch?v=BMRSCvx8ZeA>

INNE

Są filozofowie i mężowie stanu, którzy uważają, że państwo może być doskonałe samo w sobie,, nie zaś jako środek służący pomyślności jego obywateli. Nie widzę żadnych powodów, by przekonanie takie podzielać. „Państwo” to abstrakcja, nie odczuwa przyjemności ani bólu, obce mu są nadzieje czy obawy, to co wydaje nam się jego celem, jest w istocie celem jednostek, które nim kierują. Kiedy pomyślimy w kategoriach konkretnych, okaże się że państwo to w istocie ludzie posiadający więcej władzy, niż przypada większości śmiertelników. Gloryfikowanie państwa okazuje się więc gloryfikacją rządzącej mniejszości. Żaden demokrata nie będzie tolerował tak rażąco niesprawiedliwej teorii.

Jest prawdą bezwzględną, rozumowo oczywistą, że właściwemu postępowaniu nigdy, z wyjątkiem rzadkich wypadków, nie pomoże niewiedza, ani nie zaszkodzi wiedza.

Obfitość dowodów historycznych pozwala nam twierdzić, że cenzura zawsze zostanie nadużyta z krzywdą dla poważnych dzieł artystycznych i naukowych, notoryczne brudy zaś zawsze zdołają się wyślizgnąć z sieci prawa.

Badania w dziedzinie medycyny dokonały tak olbrzymiego postępu, że dziś – praktycznie biorąc – nikt już nie jest zdrowy.

Być może ludzkość tak się przestraszy bomby wodorowej, iż otrzeźwieje i stanie się tolerancyjna. Gdyby to nastąpiło, mielibyśmy powód, by błogosławić jej wynalazców.

Gdyby ludzie rządzieli się rozumem, mieliby bardziej prawidłowy niż obecnie pogląd na swoje własne interesy; a gdyby wszyscy ludzie działali w myśl dobrze zrozumianej korzyści własnej, świat byłby rajem w porównaniu z tym, czym jest dzisiaj.

Gdyby ludzie pragnęli bardziej własnego szczęścia niż nieszczęścia innych, moglibyśmy niebawem mieć raj na ziemi.

Historia świata jest sumą tego, czego można było uniknąć.

Siła rozumu może być niewielka, ale jest stała i działa zawsze w jednym kierunku, podczas gdy siły nierozumu niszczą się nawzajem w bezpłodnej walce.

Jedna kulturalna osoba to zbyt mało, aby podnieść poziom imprezy chamów, natomiast jeden cham zepsuje każdą kulturalną imprezę.

Jedną z najpotężniejszych przeszkód w budowaniu szczęścia jest zawiść.

Nawet poważny artykuł naukowy o działaniu alkoholu na system nerwowy zdradza zazwyczaj między wierszami, czy autor jest abstynentem, czy też nie.

Patrioci zawsze mówią o umieraniu za kraj, a nigdy o zabijaniu za kraj.

Ludzie uroczyści są najczęściej matołami.

Najsilniejszym pragnieniem człowieka jest dążenie do władzy i sławy.

Problemem jest dziś, jak przekonać ludzkość, aby zechciała przeżyć.

Matematyka zawiera w sobie nie tylko prawdę, ale i najwyższe piękno - piękno chłodne i surowe, podobne do piękna rzeźby.

Przewyciężenie strachu to początek mądrości.

To smutne, że głupcy są tak pewni siebie, a ludzie mądrzy tak pełni wątpliwości.

Większość ludzi prędzej umrze niż pomyśli.